

Placówka "Estezet"
L.dz. 1224/44
New York, dn. 1.XII.44

1224

Szef Oddz. Inf. Wyw. Szt. N. W.
/przez Szefa Wydz. Wyw./

Przedstawiam w załączeniu streszczenie artykułu "Bad boy of the Western Hemisphere" napisany przez Irving Pflaum, który ukazał się w miesięczniku "Facts" w listopadzie 1944 r.

2 zał.

Kierownik Placówki

Murawcy
Maracz

476

Streszczenie artykułu "Bad Boy of the Western Hemisphere" przez p. Irving Pflaum, w miesięczniku "FACTS" z listopada 1944 roku.

Rządy w Argentynie sprawowane są przez klikę posiadaczy ziemskich staro-hiszpańskich i angielskich rodzin. To my i Anglicy przez całe generacje pomagaliśmy w utrzymaniu się tej klasy rządzącej. Zamiast sympatyzować z prawdziwie demokratycznym ruchem w Argentynie, wywieraliśmy nasz wpływ aby utrzymać status quo. Teraz gdy klasa rządząca, którą tak długo protegowaliśmy opowiedziała się za Franco i Hitlerem, bardzo nas to zdziwiło i zaboląło.

Moim zadaniem w Buenos Aires było udowodnienie sympatii pro-nazistowskich rządu i wykrycie gniazd szpiegowskich i intryg. To było dość łatwe. Propaganda niemiecka była tam bardzo rozwinięta, szczególnie w armji i marynarce, gdyż dużo oficerów trenowanych było w hitlerowskich Niemczech.

Jasnym jest, że Niemcy liczyli na Argentynę jako na swoją bazę w Południowej Ameryce, skąd mogliby otrzymywać nie tylko informacje dotyczące konwojów i ruchu marynarki wojennej, ale także, pomimo blokady anglo-amerykańskiej, diamenty, platynę /potrzebną do precyzyjnych instrumentów/, kwarc przemycany z Brazylii i cynę i tungsten z Boliwji.

Przyjaciółkami Ameryki w Argentynie są mali przemysłowcy, sklepikarze, klasa zawodowa, pracownicy miejscy - Włosi, Portugalczycy i wschodni Europejczycy w Buenos Aires, którzy przyjechali tam dla tych samych powodów i z temi samymi marzeniami o wolności jak ci co przyjechali do Stanów Zjednoczonych. Ale latami oficjalnie ignorowaliśmy tych ludzi a popiraliśmy posiadaczy ziemskich, właścicieli linii kolejowych, aby przekonać się za późno, że nas zdradzili.

Tak długo jak było zapotrzebowanie z Argentyny na mięso, olej lniany, skóry, tłuszcze, wyciągi z niektórych roślin i żyka, nie stosowaliśmy żadnych sankcji ekonomicznych, które szkodziłyby bardziej naszemu wysiłkowi wojennemu niż gospodarce argentyńskiej. Dlatego też, chociaż Departament Stanu mógł interwenjować i mogliśmy ograniczyć nasz eksport do Argentyny, nie mogliśmy jednak - tak długo jak Aljanci a głównie Wielka Brytania potrzebowały produktów argentyńskich - wprowadzić w czyn takiej akcji.

Teraźniejszy rząd argentyński Farrella nie tał swego do nas stosunku. W przemówieniu swym w Narodowej Szkole Artyleryjskiej, Wiceprezydent Perón w następujący sposób wyraził się o Prezydencie Rooseveltcie, Podsekretarzu Stanu Stettiniusie i innych członkach naszego rządu: "nasi wrogowie z północy". Nie są oni też przychylni sukcesom armji aljanckich w Europie, dowodem czego jest zaarrestowanie b.prezydenta Rawsona za "wzięcie udziału w obchodzie dnia wyzwolenia Paryża".

Zadziwiająca podobieństwo istnieje między programem rządu Farrella a reżimem hitlerowskim w pierwszych dniach jego istnienia. Program Hitlera zawierał się w czterech punktach: 1/ samowystarczalność w produktach potrzebnych do prowadzenia wojny; 2/ wyłączenie zudoziemskich własności; 3/ produkcja ciężkiego przemysłu; 4/ pozyskanie miejskich robotników i chłopów, powiększając jednym płacę, ofiarując drugim mniejsze posiadłości ziemskie, przeważnie na terenach zamieszkałych wtedy przez Czechów, Polaków i Rosjan.

Argentyna bardzo ściśle stosuje się do powyższego programu. "Direction Generales de Fabricaciones Militares" przystąpiła do konstrukcji fabryk mosiądzu i miedzi dla celów wojskowych, kilka fabryk dla wytapiania rudy żelaznej i kilka innych dla produkcji oczyszczanego metalu - roczna produkcja ostatniego wynosi 12.000 ton.

Pół-oficjalne towarzystwo przystąpiło do budowy dwóch kotłów dla przetapiania żelaza, i walcowni. Przystąpiono już również do budowy następujących fabryk: doświadczalna fabryka dla produkcji aluminium, wielka fabryka dla produkcji specjalnych metali i mieszanki żelaznej, inna dla chromu i produkcji chromowych oraz fabryka pojazdów motorowych.

Zaczęto już na wielką skalę plantację gumy w kilku wielkich prowincjach, które za cztery lata uniezależnią całkowicie Argentynę. Państwowe pola naftowe - Yacimientos Petroliferos Fiscales - położone o 75 km. od Comodoro Rivadavia, usuną dokuczliwy brak opału.

W gospodarce argentyńskiej daje się odczuwać wielki brak opion, węgla, maszyneryj i części zastępczych, plastyki, produktów chemicznych, narzędzi żelaznych, wysokiego gatunku stali i przemysłowych chemikalji.

Przez stworzenie przemysłu we wszystkich tych zasięgach, Argentyna staje się samo-wystarczalna. w porównaniu do Stanów Zjednoczonych produkcja Argentyny byłaby znikoma, lecz nie trzeba zapominać, iż sąsiedzi jej, za wyjątkiem Brazylii, są to małe i względnie bezbronne kraje.

Wykaszczenie użyteczności publicznych posiadanych przez cudzoziemców prowadzi się na wielką skalę. Rząd argentyński przejął brytyjskie koncerny wodne w Buenos Aires, taksamo jak potężną "Compania Primitiva de Gas" w większości posiadaną przez Brytyjczyków. Poprzedni właściciele skarżą się, że otrzymują za to tylko 1/13 istotnej wartości.

Rząd argentyński stara się pozyskać robotników miejskich przez obietnice podwyżki płac tym elementom w organizacjach, którzy najgłośniej krzyczą - robotnikom portowym, kelnerom, szoferom taksówek, roznosicielom paczek, i niektórym innym grupom. W tym samym czasie około 740.000 akrów ziemi jest gotowe do kolonizacji. Tylko 10% od ceny kupna jest wymagane jako zadatek a nasiona i narzędzia farmerskie dostarczane są za minimalną cenę. Ten pas ziemi jest małą częścią olbrzymich terenów jakie posiada Argentyna, ale jest to kusząca przynęta dla nienasyconych ziemią robotników z Buenos Aires.

Stosownie do najnowszego prawa wszystkie kina muszą wyświetlać argentyńskie filmy conajmniej przez jeden tydzień każdego miesiąca. Wmawia się publiczności, że "narodowa" wytwórczość jest lepszą od amerykańskiej lub innych krajów.

Klika pułkowników, która kontroluje rząd argentyński, składa się z szowinistów, militarystów, i podobnie do Japończyków nienawidzi wszystkiego co jest zagraniczne. Tendencja aby dyktatura zapanowała w Państwie - jest bardzo wyraźna.

Lecz nie jest to życzeniem wszystkich ludzi w Argentynie. Dwa wielkie pisma "La Prensa" i "La Critica", pomimo ostrej cenzury, stale przeciwstawia się panującemu reżimowi. Istnieją niezbite dowody, że reżim Farrella nie jest wcale popularny, że z łatwością mógłby być obalony gdyby istniały wolne wybory, i że władza jego jest tylko przejściowym zjawiskiem.

Ze wszystkich krajów łacińskich Ameryki, Argentyna najbardziej jest podobna do Stanów Zjednoczonych. Większa część ludzi w Argentynie lub ich przodkowie przybyli tam w poszukiwaniu lepszego życia aby uciec od ograniczeń i organizacji Starego Świata. Przez "wolność" rozumieją to samo co my - ich indywidualne i narodowe ideały są podobne do naszych.

Dlatego, że są niezależni, że nie chcą pełnić roli mniejszego kraju, nie chcą przyjąć naszej dominacji ani nawet naszego kierownictwa, dlatego to przeszli na drugi kraniec i współpracują z każdym narodem; który jest przeciw nam. Teraz gdy te narody zaczynają przegrywać wojnę, Argentyna znalazła się w ciężkiej sytuacji, gdyż jest sama.

Jej polityczny izolacjonizm nie jest istotny dla większych mas ludności, gdyż obecnie cieszy się ona wielkim rozkwitem dobrobytu, zarówno w inwentarzu żywym jak i w łatwości uzyskania pracy i bardzo wysokich płacach, które w maju i czerwcu doszły do szczytu. Argentyńskie skóry, olej lniany, żyto, kukurydza, jęczmień, słoneczniki /źródło przemysłowego oleju/, bawełna i glukoza wpłynęły do składów Sprzymierzonych, przynosząc wielkie zyski.

Obrót handlowy w Argentynie wynosił 714.328.000 pesos w ciągu pierwszych sześciu miesięcy 1944 r., co jest najwyższym bilansem w jej historii; w tym roku już, eksport jej wyniósł przeszło 2 miliardy pesos, jest to nadwyżka 6⁷ procentowa w porównaniu do tego samego okresu roku zeszłego i 256 procentowa w porównaniu do roku 1942.

Pomimo jednak tego dobrobytu, ceny w Argentynie nie podniosły się zbyt. Koszta utrzymania wzrosły o 15%, a płace o 10%. W porównaniu do Meksyka, gdzie inflacja jest bardzo wyraźna, ekonomja argentyńska wykazała wyjątkową stabilizację.

Teraz gdy już wojna ma się ku końcowi, pomoc jaką Argentyna może okazywać jeszcze Niemcom, staje się znikomą. Ważniejszą staje się kwestja, czy po zakończonej wojnie Argentyna pozostanie nadal oporną. Ekonomja argentyńska będzie musiała ulec wielkim zmianom. Klasa rządząca będzie usiłowała utrzymać faszyzm i infiltrować go do innych łacińsko-amerykańskich krajów. Czy im się to uda i jak możemy im w tem przeszkodzić teraz i w przyszłości, to jest niepokojące pytanie, które się nam nasuwa.